Jeden ze strażników granicznych odwołał się od tzw. ustawy dezubekizacyjnej i właśnie dostał odpowiedź, której treść poznał Onet.

MSWiA nie uznało jego odwołania.

Państwo odebrało mu emeryturę, choć w PRL-u służył zaledwie niecałe dwa lata. Samo uzasadnienie wydaje się absurdalne.

Zdaniem ministerstwa strażnik nie pełnił krótkotrwałej służby przed 1990 r., bo za "krótkotrwałą" można uznać "tygodnie, w ostateczności miesiące".
Mimo że był wielokrotnie nagradzany, nie uznano jego zasług. Stwierdzono, że niczym się nie wyróżniła spośród innych strażników i nie ma dowodów na to, że pełnił służbę z narażeniem zdrowia i życia.

"Na podstawie zagmatwanych interpretacji MSWiA chce oceniać zasługi dla Polski i wymierzać sprawiedliwość dziejową. Problem w tym, że samo założenie sprawiedliwe nie jest"

Przypomnijmy, że tzw. ustawa dezubekizacyjna weszła w życie 1 października.
Objęła byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL - w tym m.in. późniejszych funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, czy Służby Więziennej. Łącznie obniżono emerytury około 40 tysiącom osób.

MSWiA zdecydowało się jednak stworzyć "furtkę" w ustawie. Artykuł 8a mówi o tym, że szef MSWiA może odstąpić od stosowania ustawy wobec osób pełniących "krótkotrwałą służbę

przed dniem 31 lipca 1990 r." oraz "rzetelnie wykonujących swoje zadania i obowiązki po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia".

Według szacunków Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP z art. 8a zdecydowało się skorzystać około ośmiu tysięcy osób.
Teraz zaczynają napływać pierwsze decyzje w tej sprawie. Dotarliśmy do jednej z nich i dokładnie ją przeanalizowaliśmy.

Strażnik graniczny, którego dotyczy pismo, rozpoczął służbę w 1988 roku w Wojskach Ochrony Pogranicza. W 1991 roku kontynuował ją w nowo utworzonej Straży Granicznej.
Został nawet komendantem jednej z placówek. Na emeryturę przeszedł w 2007 roku. Był uhonorowany Brązowym Medalem "Za Zasługi dla Obronności Kraju".

W swojej karierze zajmował się m.in. rozpracowywaniem grup przestępczych, które zajmowały nielegalnym przerzutem imigrantów z Ukrainy do Polski. We wniosku poinformował też, że: "nie popełnił żadnego przestępstwa, nikogo nie prześladował, a jego odpowiedzialność za czyny innych osób budzi wątpliwości".

Dalej MSWiA informuje, że zapoznało się z aktami osobowymi funkcjonariusza, przekazanymi przez Komendanta Głównego Straży Granicznej. "Ze zgromadzonych w sprawie dokumentów wynika, że były funkcjonariusz po dniu 12 września 1989 r. rzetelnie wykonywał zadania i obowiązki. Był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami, w tym Brązowym Krzyżem Zasługi, nagrodami pieniężnymi oraz wielokrotnie miał zwiększany dodatek służbowy" - czytamy.

**Dlaczego więc wspomniany funkcjonariusz spotkał się z decyzją odmowną?
Ponieważ, jak wskazuje ministerstwo, zapisy dotyczącej "krótkotrwałej służby przed 90 r.", jak i "rzetelnego wykonywanie swoich zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia" są pojęciami "nieostrymi" i dają ministerstwu możliwość "indywidualnego podejścia do każdej sprawy poprzez wprowadzenie uznania administracyjnego".**

**Dalej ministerstwo próbuje wyjaśnić w swoim piśmie, co można rozumieć przez "krótkotrwałość służby".
A mianowicie "krótkotrwałość jest wprawdzie pojęciem nieostrym, w zakresie którego**

trudno określić choćby przybliżoną definicję, jednak oparłszy się na wykładni językowej, należy stwierdzić, że krótkotrwałość jest tożsama z nietrwałością, przelotnością lub chwilowością".

Co - według resortu - oznacza to w praktyce?
"Tym samym krótkotrwałość wedle powyższej wykładni winna być rozumiana jako czasokres obejmujący tygodnie, w ostateczności miesiące. W ocenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, okres liczony w szerszym zakresie nie może być uznany za krótkotrwały, bo nie sposób scharakteryzować go jako odpowiadający powyższej wykładni językowej" " czytamy.

W związku z tym wspomniany strażnik graniczny, który w PRL-u przepracował zaledwie rok i osiem miesięcy, nie może być brany pod uwagę w kontekście odwołania od ustawy dezubekizacyjnej. Mimo że w wolnej Polsce służył 17 lat.

Dalej ministerstwo stara się wytłumaczyć, na czym polega "rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków".
Możemy przeczytać, że: "analogicznie posiłkując się wykładnią językową, należy wskazać, że pojęcie rzetelności w ujęciu określającym postawę i jakość wykonywania zadań i obowiązków zawodowych definiować należy jako sumienne, solidne i dokładne wykonywanie swojej pracy - przyjętych na siebie obowiązków".

Sprawa jednak komplikuje się przy kwestii służby z "narażeniem zdrowia i życia". MSWiA zwraca uwagę, że pojęcie to "odnosi się do kwalifikacji narażenia, rozumianej jako stwierdzenie istnienia zagrożenia innego, niż normalne następstwo pełnienia służby, przy założeniu, że w jej istotę wpisane jest ryzyko zagrożenia życia i zdrowia. Z perspektywy ustawowej regulacji ważne jest, aby zagrożenie nie było normalnym następstwem służby, czy też nie miało charakteru hipotetycznego, ale było rzeczywiste, dowiedzione i miało charakter wyjątkowy".

Jak zatem ocenić, czy funkcjonariusz pełnił służbę z faktycznym narażenie zdrowia i życia, a nie jedynie hipotetycznym?
Tego już resort nie wyjaśnia. Stwierdza natomiast, że wnioskodawca nie spełnił tego wymagania.

"Organ nie kwestionuje rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków przez Pana [...] w trakcie pełnienia służby po dniu 12 września 1989 r., jednakże brak jest jakichkolwiek dowodów, aby służba ta pełniona była z narażeniem zdrowia i życia. Przy czym zaznaczenia wymaga, że sam charakter zadań realizowanych w jednostkach organizacyjnych Straży Granicznej i wynikające z nich prawdopodobieństwo możliwości zaistnienia sytuacji stanowiących zagrożenie życia i zdrowia nie może być oceniany jako narażenie zdrowia i życia, o którym mowa w art. 8a ust 1 pkt 2 ustawy zaopatrzeniowej" - czytamy.

MSWiA twierdzi też, że funkcjonariusz ten "nie legitymuje się wybitnymi osiągnięciami w służbie, szczególnie wyróżniającymi ją na tle pozostałych funkcjonariuszy".
Jak ma się to do faktu, że strażnik był wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami, w tym Brązowym Krzyżem Zasługi?
Czy to go nie wyróżniało na tle pozostałych funkcjonariuszy?
Co w takim razie, według resortu, świadczy o wybitnych osiągnięciach? Tego z pisma się nie dowiadujemy.

Komentarz:

Na podstawie tego pisma możemy wysnuć dwa wnioski. Po pierwsze ministerstwo zostawiło sobie bardzo duże pole do interpretacji, co w wypadku tak ważnej kwestii, jak ustalenie wysokości emerytury jest niedopuszczalne i nie powinno mieć miejsca w demokratycznym państwie.

Po drugie, będziemy mieli do czynienia z nierównym traktowaniem osób. Według własnego widzimisię resort będzie wskazywał, który funkcjonariusz był bardziej wybitny, a który mniej. Brakuje bowiem twardych kryteriów, które jasno by to określały.

Na podstawie zagmatwanych interpretacji MSWiA chce oceniać zasługi dla Polski i wymierzać sprawiedliwość dziejową. Problem w tym, że samo założenie sprawiedliwe nie jest i w przyszłości skrzywdzi jeszcze wielu ludzi. Tak jak tego strażnika granicznego.

Żródło: onet.pl